

Koncert Imieninowy dla Jarka Śmietany  
Kino Kijów Centrum - Kraków 15 maja 2013  
Część 2.

Podczas 20 min. przerwy muzycy mieli chwilę odpoczynku i okazję, żeby porozmawiać z fanami. Nieopodal szatni były wystawione płyty Jarka, które można było kupić za niewspółmierną do ich zawartości kwotę 30 zł.

Kiedy na widowni był już prawie komplet, Antoni Krupa powiedział:  
„Wśród państwa chyba nie ma jazzmanów, bo oni tak punktualnie nie stawiają się po przerwie na salę” - czym wywołał widoczne na tym zdjęciu uśmiechy.



O godz. 21 rozpoczęła się druga część koncertu.

Do Antka dołączyła Anna Grabowska z Urzędu Miasta Krakowa i skierowali naszą uwagę na 2 cenne przedmioty znajdujące się w pierwszym planie. Były tam od samego początku i sądziłam, że czerwona gitara (a postawiono ich kilka) oraz portret Jarka, to wyłącznie elementy dekoracji. Jednak okazało się, że są tu również w innym celu. Z czerwoną Jolaną Jarek postanowił rozstać się i przekazał ją na dzisiejszą aukcję.

Jako pierwsza w licytacji wzięła udział grafika wykonana przez Julię Rumianowską - z autografem Jarka. W holu kina wystawione dziś były wszystkie grafiki Julii tuż obok fotografii polskich jazzmanów autorstwa jej ojca. Można je obejrzeć na tym krótkim i interesującym filmie:

<http://www.youtube.com/watch?v=MIBC1G8hUgQ>

Andrzej Rumianowski - fotografik jazzowy, animator i prezes Muzeum Jazzu w Warszawie oraz Antoni Krupa i Anna Grabowska.



Ceną startową było kilkaset złotych, a że zainteresowanie wśród publiczności było duże, to kwota wciąż wzrastała. Suma sumarum po trzecim stuknięciu młotkiem grafika została sprzedana za 2 tysiące złotych.

Ta pani jest teraz jej właścicielką.



Przyszła czas na Jolanę.



Ta cenna gitara ma na wartość kolekcjonerską i historyczną. Na niej grał Jarek przez wiele lat i na Jolanach grali także m.in. Eric Clapton, Jimmy Page, George Harrison.

Ta aukcja była jeszcze bardziej emocjonująca. Mocno zainteresowany kupnem Jolany był chłopak, który naradzał się cały czas z ojcem i ambitnie licytowali z pozostałymi konkurentami.

Cena wywoławcza 1000 zł szybko podskoczyła do 1200, potem 1300, 1500, 2000, 2200, 2500, 2600, 2700, 2750 (tu usłyszeliśmy żartobliwy komentarz Antka, żeby dołożyć te parę złotych dla równego rachunku), tak więc skoczyła z impetem na 3000. Nie była to jednak ostatnia stawka, bo po namyśle została podbita na 3100, po chwili na 3200, 3300, 3500, 3600, 3700 i ostatecznie zatrzymała się na 3800!!!

Szczęśliwym właścicielem został ten właśnie chłopak, który tak dzielnie walczył. Powiedział nam do mikrofonu, że uczy się grać na gitarze. Niech wyrośnie z niego dobry muzyk - tego mu życzę.



A potem była muzyka. W pierwszej odsłonie drugiej części koncertu wystąpiła płeć piękna w osobie Beaty Rybotyckiej - wokala, a towarzyszyli jej Piotr Wyleżół przy pianinie, Adam Kowalewski na kontrabasie i Adam Czerwiński przy perkusji.



Nie tak dawno współpraca tej aktorki z Jarkiem zaowocowała recitalem wykonanym w krakowskim teatrze STU oraz płytą „Szurum Burum”.



Drugi set koncertu był mniej jazzowy, ale to nawet dobrze, bo w myśl zasady dla każdego coś dobrego. Mnóstwo ludzi kocha muzykę, a nie wszyscy jazz, o którym krąży fama, że jest zbyt trudny do zrozumienia. Są osoby, które przekonują, że jazzu nie należy rozumieć, lecz słuchać i oswajać się z nim. Jest to jedyny gatunek muzy, gdzie panuje dowolność interpretacyjna i improwizacja. I przez to jest ciekawy.

Imieninowy koncert dla Jarka był udany tym bardziej, że zbudowany został na życzliwych myślach i słowach wsparcia dla Solenizanta, a muzyka płynęła prosto z serc artystów.

W drugiej odsłonie **Jak Wojdak**, wokalista zespołu Wawele zaśpiewał, a my nuciliśmy razem z nim wiecznie żywe „Białe latawce”.



W trzeciej odsłonie wystąpiła Hanna Banaszak. Zaśpiewała „Summertime”, a towarzyszyli jej Wojtek Karolak na organach, Paweł Tomaszewski na pianinie, Adam Kowalewski na kontrabasie i Adam Czerwiński na perkusji.



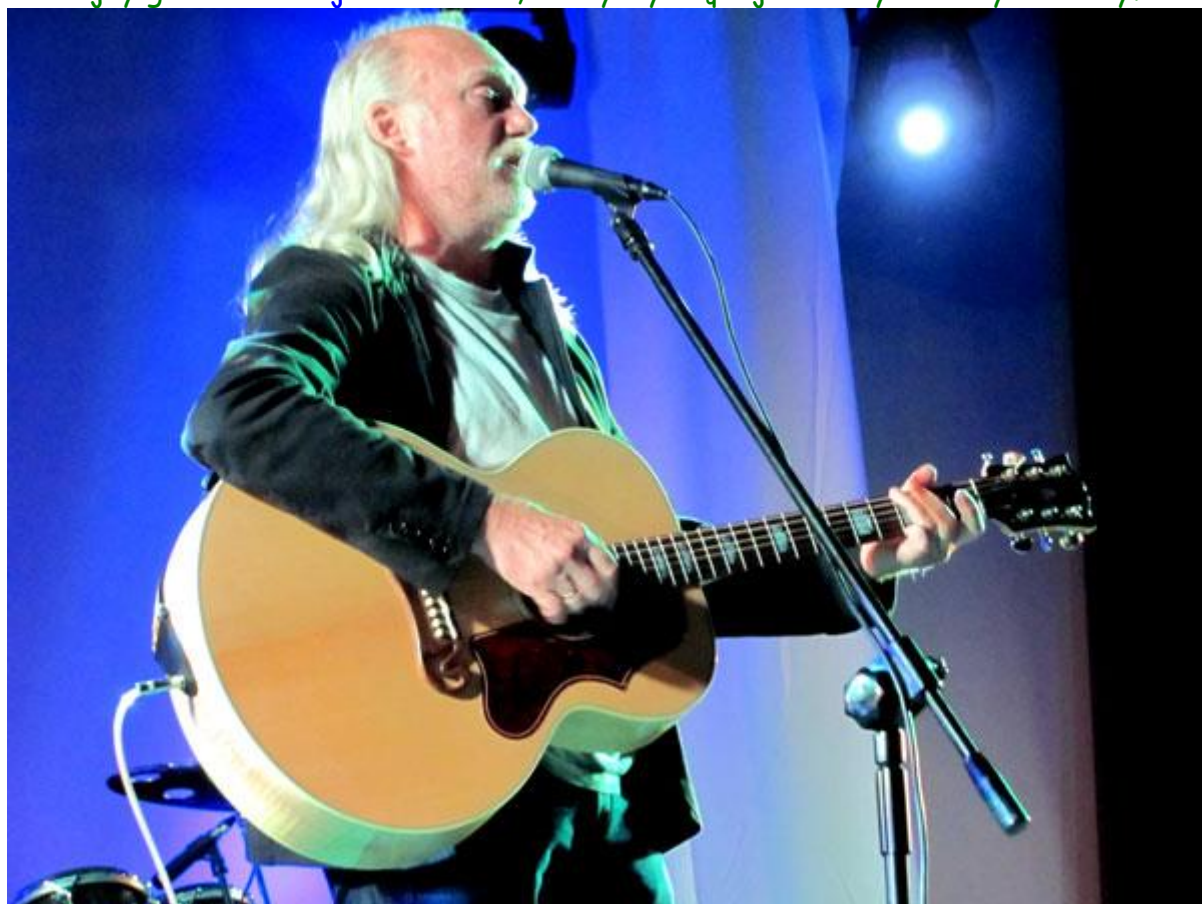
Paweł Tomaszewski i Adam Kowalewski.



Wojciech Karolak ukryty za Hammondem piękne frazy nam wygrywał.



I kolejny gość Andrzej Sikorowski, który wystąpił jako artysta indywidualny.



Na koniec koncertu pozostały dwie odsłony. W piątej zaprezentował się nieustrudzony Zbigniew Wodecki - wokalista i skrzypek, a z nim wystąpili: Maciej Sikata - saksofon, Paweł Tomaszewski - piano, Adam Kowalewski - kontrabas i Adam Czerwiński na perkusji. Muzycy wykonali utwór „Indiana”.





Po wybrzmieniu „Indiany” na scenie pojawiła się Alicja Śmietana. Podziękowała artystom za wspaniały koncert i publiczności za przybycie. Jeszcze coś do nas mówiła, ale to są tak wzruszające chwile, że nie myśli się o zapamiętaniu słów, kiedy silne są emocje.



Koncert zwińczył występ zespołu... poznasz tych muzyków?



Oczywiście to Skaldowie. Jacek Zieliński powiedział na wstępie, że kiedy Jarek dowiedział się, że ten zespół ma dziś wystąpić, to poprosił go o wykonanie i tu Jacek zaczął palcami wyliczać: to, to, to i to.

„Czy można odmówić choremu? Nie. Więc zagramy to, co sobie życzy Jarek i mam nadzieję, że publiczności też się spodoba”.

Jacek Zieliński.



Skaldowie wystąpili w składzie:

Jacek Zieliński - wokal, skrzypce, Andrzej Zieliński - piano, organy Hammonda, Jan Budziaszek - perkusja, Konrad Ratyński - bas i Jerzy Tarasiński - gitara.

Zagrali blisko półgodzinny koncert, a w nim znane wszystkim i lubiane utwory:

- „Nie całuj mnie pierwsza”,
- „Sady w obłokach” (z udziałem Adama Kawończyka),
- „Śpiewam, bo muszę”,
- „Cała jesteś w skowronkach” (z Hanną Banaszak).

Na Skaldach wychowałam się, słuchałam ich przez długie lata. Dziś z uznaniem przyznaję, że najmniejszej rysy na ich muzyce nie zaznaczył przemijający czas. Muzycy są nadal świetni, jak za moich nastoletkowych lat. Kapitalnie wykonali utwory, które brzmiały jakby to były nagrania studyjne. Mistrzowski warsztat.

Skaldowie i „Sady w obłokach”:

<http://www.youtube.com/watch?v=8ek9-hJth8U>

Konrad Ratyński, Jacek Zieliński i Jerzy Tarsiński.



Andrzej Zieliński.



Jacek Zieliński.



Konrad Ratyński.



Andrzej Zieliński.



Adam Kawończyk ma bogaty własny dorobek muzyczny, a dzisiaj po raz pierwszy zagrał ze Skaldami. Taki jest urok okazjonalnych koncertów.



Konrad Ratyński, Jan Budziaszek, Jacek Zieliński i Jerzy Tarsiński.



„Cała jesteś w skowronkach” z Hanną Banaszak. Ten piękny finałowy utwór śpiewali wszyscy, którzy pamiętali tekst.



Nadeszła chwila pożegnania...



Wybiła godz. 23, kiedy Antek Krupa dziękował artystom oraz usatysfakcjonowanej publiczności za udział i obecność na tym koncercie, który od pierwszego do ostatniego utworu miał duszę, uroczysty charakter i pozytywne wibracje.

Pozdrawiamy Cię Jarku serdecznie. Walcz z przeciwnościami losu i wracaj do zdrowia, stopniowo, krok po kroku - tak jak kiedyś zdobywałeś gitarowe szlify. Poczekamy na Ciebie tak długo, ile tylko potrzeba.

Moc serdeczności przesyłam również wszystkim muzykom i znajomym, których na tym koncercie spotkałam.

Do zobaczenia na muzycznych szlakach.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka.

[www.renatabednarz.pl](http://www.renatabednarz.pl)

Na pożegnanie fotograficzna pamiątka ze Sławkiem Bernym.

